

Ruciński, Henryk

Bractwo literackie w Koprzywnicy jako obraz struktury społecznej miasteczka w latach 1694-1795

Przegląd Historyczny 65/2, 263-283

1974

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

HENRYK RUCIŃSKI

Bractwo literackie w Koprzywnicy jako obraz struktury społecznej miasteczka w latach 1694 — 1795

Liczne do niedawna i odgrywające tak poważną rolę w życiu naszego społeczeństwa bractwa nie znalazły odpowiedniego miejsca w historiografii polskiej¹. W najnowszych syntezach poświęconych dziejom Kościoła w Polsce potraktowano je marginalnie i niekiedy dość jednostronnie². Dopiero ostatnie lata przyniosły pewien krok naprzód w dziedzinie badań

¹ Z dawniejszej literatury: S. Chodyński, *Bractwa*, [w:] *Encyklopedia Kościelna* t. II, red. M. Nowodworski, Warszawa 1873; A. Mańkowski, *Bractwa literackie w diecezji chełmińskiej*, „Zapiski TNT” t. V, nr 12 (1922); G. Matern, *Die Elendenbruderschaften im alten Ermland*, „Pastoralblatt für die Diözese Ermland” t. II, 1906; tenże, *Die kirchlichen Bruderschaften in der Diözese Ermland*, Braunsberg 1920.

² E. Wiśniowski, *Organizacja parafialna w Polsce średniowiecznej*, „Znak” z. 137—138 (XI—XII 1965), s. 1474—75; tenże, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. I, Kraków 1968, s. 395; S. Litak, *Zagadnienie parafii w XVI—XVII wieku*, „Znak” z. 137—138, s. 1556—58; tenże, *Struktura i funkcje parafii w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce* t. II, Kraków 1970, s. 460—464; J. Tazbir, *Święci, grzesznicy i kacerze*, Warszawa 1958, s. 127—134; tenże, *Piotr Skarga*, Warszawa 1962, s. 84—90; tenże, *Historia kościoła katolickiego w Polsce (1460—1795)*, Warszawa 1966, s. 106—107; H. Heyden, *Kirchengeschichte Pommerns* t. I, wyd. II, Köln-Brausfeld 1957, s. 160 n.; tenże, *Bruderschaften, Häuser und Altäre der Elenden in Pommern*, „Baltische Studien”, Neue Folge, t. L, 1964, s. 45; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej* t. II, Poznań 1964, s. 737—753; H. Samsonowicz, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Warszawa 1971, s. 179—180. Wiele cennych ustaleń na temat genezy, roli i działalności bractw na tle przemian społeczno-religijnych w Europie Zachodniej daje J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV wieku*, Kraków 1964, s. 193—199, 239—245 i 454—459. O bractwach cerkiewnych por. L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce* t. II, s. 828—837 i 989; J. Bardach, *Bractwa cerkiewne na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej w XVI—XVII wieku*, KH LIV, 1967, z. 1; M. Horn, *Rzemiosło miejskie województwa belskiego*, Wrocław 1966, s. 235—236. Por. też definicję bractwa dewocyjnego w starożytnym Egipcie: E. Wipszycka, *Świeckie bractwa w życiu religijnym chrześcijańskiego Egiptu*, PH LIX, 1968, z. 3, s. 449.

nad bractwami³. Zwrócono też uwagę na niektóre specyficzne bractwa o charakterze narodowym lub stanowym⁴.

Podstawowe źródła odnoszące się do bractwa literackiego w Koprzywnicy stanowią nieskatalogowane materiały znajdujące się w miejscowym archiwum parafialnym⁵. Szczególnie ciekawa okazała się księga bractwa pt. „Liber [P]ientissimae ac per antiquae [Venera]bilium, Spectabiliumque honoratum Domino[rum] Literatorum Coprzywnicensium Confraternitatis”⁶, złożona z kilku części, z których najstarsza powstała w 1700 r. i obejmuje zapiski do 1807 r. Dzieli się ona na trzy części zwane „księgami”, z których pierwsza miała obejmować „Akta i statut, obligi albo raczej sposób odprawowania [for?]ma przyjęcia do bractwa”, druga — „Wpisanie w katalog i w liczbę sług Nawyszej kro[lowej nie?]ba i ziemie do tegoż bractwa” i trzecia — „Splendor, apparamenta do ołtarza brackiego, votum na obraz N[—] Matki Boskiej a Pani naszej z szcudrośliwości pobożnej braci na [—] wiecznemi czasy oddane. Fondus i legacje niżej obaczysz”. Wbrew jednak intencjom autora wpisy, które rozpoczynają się od 1694 r., kontynuowano tylko do r. 1729. Dalej wpisów brak. Księgę zaprowadził na polecenie prepozyta koprzywnickiego i starszyny brackiej członek bractwa Jan Taucowic, który zaopatrzył ją w przedmowę (z datą 1 marca 1700) oraz wyszczególnił przywileje, statuty, modlitwy z okazji przyjęcia do bractwa oraz poszczególne części księgi. Na treść tego fragmentu księgi składają się, prócz pozycji wymienionych wyżej, protokoły z dorocznych zebrań konfraternii, rozliczenia z funduszów brackich, oświadczenia o przejściu

³ B. Kumor, *Średniowieczne przyczynki źródłowe do dziejów Bractwa Literackiego Najśw. Marii Panny w Bochni i do salin bocheńskich*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” t. I, 1960, z. 2; tenże, *Statuty Bractwa Literackiego Nauki Chrześcijańskiej przy kolegiacie św. Małgorzaty w Nowym Sączu*, tamże t. II, 1961, z. 1—2 tenże, *Statuty Bractwa Kaptańskiego oficjalu pilzneńskiego przy kościele Jana Chrzciciela w Pilźnie*, tamże t. V, 1962; tenże, *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*, „Prawo Kanoniczne” t. X, 1967, z. 1—2; E. Wiśniowski, *Bractwa religijne na ziemiach polskich w średniowieczu*, „Roczniki Humanistyczne” t. XVII, 1969, z. 2. W obu ostatnich artykułach obszerna literatura dawniejsza i nowsza, polska i niemiecka dotycząca ziem polskich oraz prace niepublikowane z Archiwum KUL.

⁴ *Fraternitas Polonorum przy kościele św. Mikołaja w Krakowie* — J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków 1934, s. 325. W XVII w. konfraternia Włochów przy kościele franciszkańskim w Krakowie — J. Bieniarzówna, *Mieszczaństwo krakowskie XVII w.*, Kraków 1969, s. 35. Bractwo Panny Marii w Krakowie grupujące patrycjat miejski — J. Mitkowski, *Patrycjat krakowski w świetle księgi zmarłych Bractwa Panny Marii (w. XIV—XVIII)*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Oddziału PAN w Krakowie”, lipiec—grudzień 1964, Kraków 1965, s. 378—379; tenże, *Księga zmarłych bractwa kościoła Panny Marii w Krakowie (wiek XIV—XVIII)*, „Studia Historyczne” t. XI, 1968, z. 1(40). Bractwo szlachty na Pomorzu Zachodnim w Bukowie a potem w Szczecinie i jego cele — H. Heyden, *Kirchengeschichte Pommerns*, s. 160. Bractwo członków władz miejskich Starej Warszawy zwane ławniczym — A. Wolff, *Skład ławy i rady miasta Starej Warszawy w latach 1381—1527*, „Rocznik Warszawski” t. VI, 1967, s. 5—12. Składające się wyłącznie z mężczyźni-biczowników bractwa Męki Pańskiej — J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce w XVI—XVIII wieku*, [w:] *Kościół w Polsce* t. II, s. 708.

⁵ Dokładniejsze omówienie tych źródeł, zarówno rękopiśmiennych, jak i drukowanych por. H. Ruciński, *Struktura miasteczka w okresie feudalnym na przykładzie Koprzywnicy*, Toruń 1970 (maszynopis w Bibliotece UMK), s. 5—9 i 110—11. Księgi miejskie Koprzywnicy nie zachowały się.

⁶ Zamiast *Venerabilium* możliwa lekcja *Nobilium*, jak niekiedy XVIII-wieczne źródła nazywają magistrat koprzywnicki. Kierowałem się wielkością ubytku.

lub zwróceniu sum wypożyczonych z bractwa na wyderkaf, wreszcie wpisy legatów. Księgę kontynuowano (na innym papierze) do r. 1884, zawiera też ona dwie zapiski z lat 1893 i 1901. Zapiski po r. 1807, prowadzone z reguły według gotowego formularza, dotyczą działalności finansowej bractwa literackiego i innych bractw działających w Koprzywnicy. Całość oprawiona w początkach XX wieku, częściowo chronologicznie, częściowo dowolnie, składa się z 124 niekiedy zniszczonych kart. Część kart w środku księgi nie jest zapisana.

Do celów porównawczych przyteczna okazała się księga bractwa św. Anny⁷, zawierająca wpisy członków od r. 1686 do 1923 oraz wzmianki o dorocznych zebraniach odbywanych w XVII i XVIII wieku. W obu księgach brak, poza nielicznymi wyjątkami, wiadomości o śmierci członków.

Pewne dane na temat bractw koprzywnickich zawierają akta wizytacji dawnej diecezji krakowskiej, przechowywane w Archiwum Metropolitalnym oraz wizytacje byłego archidiaconatu sandomierskiego, znajdujące się w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu. Kopie niektórych dokumentów dotyczących bractwa literackiego zawarte są w kopiarzu dokumentów kościoła parafialnego w Koprzywnicy z XVII wieku⁸. Trochę wiadomości na temat bractw koprzywnickich, z reguły jednak dla późniejszego okresu, znajduje się w Archiwum w Radomiu.

Począwszy od r. 1694 zachowany materiał źródłowy do dziejów bractwa literackiego jest na tyle bogaty, że można pokusić się o nakreślenie możliwie pełnego i wszechstronnego obrazu konfraterni do końca Rzeczypospolitej. Przydatne okazały się przy tym również znajdujące się w Koprzywnicy księgi metrykalne ślubów za lata 1654—1671 i chrztów z lat 1661—1699.

W Koprzywnicy, od XV w. począwszy, działało wiele cechów i bractw dewocyjnych oraz cechowych, określanych terminem *communitas*⁹. Składały się one na powszechność (*communitas, universitas*) miejską

⁷ Volumen numero Fraternitatis s. Annae Ecclesiae Parochialis Coprivnicensis existentium inceptum Anno Domini 1686, Archiwum parafialne w Koprzywnicy.

⁸ Tzw. „Kodeks koprzywnicki” w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu, sygn. 152 [cyt. dalej: Kodeks koprz.].

⁹ Cechy: 1. kowalski, istniejący prawdopodobnie już w 1430 r., wszedł później w skład cechu zbiorowego; 2. farbiarski od 1518 r., później zanikł; 3. garncarski od 1519 r. — wszedł w skład zbiorowego; 4. kuśnierski od 1564 r.; 5. odnowiony tkacki od 1564 r., przy czym już w 1428 r. Władysław Jagiełło zakazał przywozić na jarmarki koprzywnickie takie sukno, jakie wyrabia się na miejscu; 6. zbiorowy zwany „szynkowym” od 1603 r., główną rolę odgrywali w nim kowale, stolarze, rymarze i propinatorzy, przedstawiciele innych zawodów pojawiali się rzadziej; 7. szewski od 1698 r.; 8. pierwsza wiadomość o odnowionym cechu krawieckim (ołtarz cechowy) pochodzi z r. 1727; 9. wiadomość o cechu garbarskim, który wszedł w skład cechu kuśnierskiego lub zanikł, pochodzi z r. 1748 (ołtarz cechowy). W XIX w. istniał w Koprzywnicy cech włościański. Rzeźnicy, których było sporo (9 w 1578 r.) i których przedstawiciele piastowali niekiedy urząd wójta, nie utworzyli własnego cechu.

Bractwa cechowe erygowane przez biskupów i przyjmujące osoby płci obojga, nie wykonujące zawodu wyszczególnionego w nazwie cechu: 1. odpust dla cechu krawców i tkaczy z r. 1484; 2. w drugiej połowie XVIII w. bractwo cechu kowalskiego MB Loretańskiej i św. apostołów Piotra i Pawła zrzeszające tzw. „suchedniarzy” (nie spłaconych w cechu mistrzów bez pełnych praw) z małżonkami. Charakter tego rodzaju bractw omawia E. Wiśniewski, *Bractwa reli-*

i stanowiły jej strukturę społeczno-ustrojową, przy czym bractwo literackie było nazywane *communitas eiusdem civitatis*¹⁰.

Pierwsze bractwo dewocyjne w Koprzywnicy założyła grupa poświęconych innymi źródłami wybitniejszych i zamożniejszych mieszczan z wójtem i plebanem na czele. Zatwierdził je, nadając obszerny statut według ogólnie przyjętego formularza, biskup Zbigniew Oleśnicki w Złotej pod Sandomierzem 8 czerwca 1430. Na podkreślenie zasługuje nie spotykana wówczas w dokumentach erekcyjnych bractw małopolskich nazwa *fraternitas pauperum*, choć o ubogich i żebrakach lub pielgrzymach oraz obowiązkach wobec nich w tekście dokumentu nie ma mowy. Osoby wykształcone, znające łacinę — *fratres literati* (kontyngentu ich mogła dostarczać miejscowa szkoła parafialna), jak i w innych ówczesnych bractwach, mieli co niedziela śpiewać w kościele parafialnym mszę *Salve Sancta Parens*¹¹. Poza tym jednym wypadkiem bractwo nigdy nie było nazywane bractwem ubogich i w r. 1472 nosiło już nazwę *Fraternitas fratrum sub titulo literatorum in oppido Koprzywnica*¹², która się utrzymała. W 1496 r. powstało w miasteczku inne bractwo ubogich.

Początkowo członkowie bractwa wybierali spośród siebie za jednomyślną zgodą skarbnika, na ręce którego składali w Suche dni opłaty. W okresie reformacji z powodu rozluźnienia dyscypliny w bractwie opat koprzywnicki Jan Młodziejowski zobowiązał w 1574 r. wszystkich mieszczan mających pojęcie o czytaniu i pisaniu do śpiewania mszy w niedziele i święta pod zagrożeniem karą nakładaną przez seniora bractwa lub przez sąd miejski a nawet opacki. Senior był również nazywany cechmistrzem¹³, podobnie jak wcześniej przełożony bractwa ubogich.

W 1602 r. bractwo otrzymało przywilej od papieża Klemensa VIII, będący w istocie nowym statutem, w którym nastąpiło przemieszczenie akcentów pobożności z form zbiorowych na indywidualne. Otrzymało też wezwanie „Błogosławionej Panny Maryjej”¹⁴. Odtąd zwiększono w bractwie nacisk na szerzenie kultu maryjnego, jak to wynika między innymi z przedmowy do księgi brackiej. Po ufundowaniu altarii przy ołtarzu NMPanny, mającej na uposażenie rozmaite role, bractwo lite-

gijne, s. 60—62. Pogłębione badania nad tego rodzaju bractwem mogłyby rzucić nowe światło na genezę cechów.

Bractwa dewocyjne (poza literackim): 1. bractwo ubogich erygowane w 1496 r., wśród założycieli figurują imiennie wyliczone kobiety oraz wójt ubogich, prawdopodobnie starszy żebraków lub podopiecznych szpitala, zanikło w pierwszej połowie XVIII w.; 2. sodalicja kapłańska założona w 1534 r., zanikła w kilka lat później; 3. bractwo św. Anny powstałe w 1594 r.; 4. bractwo różańcowe agregowane w 1666 r. do altarii, później prebendy różańcowej, nie miało osobowości prawnej i własnego majątku, nie określano go terminem *communitas* (natomiast było społecznością (*universitas*) kolegium mansjonarzy).

¹⁰ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Akta Wizytacji [cyt. dalej: AV] t. 46, 1748, s. 227.

¹¹ S. Kuraś, *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej* t. II, Lublin 1973, nr 298; oryg. w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu, tamże XVII-wieczna kopia — Kodeks koprz., s. 13 n. Oczywiście do bractwa mogli wstępować i analfabeci — *fratres laici*, którzy mszy nie śpiewali.

¹² Kodeks koprz., s. 14.

¹³ Tamże, s. 20.

¹⁴ Oryginał w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu, bez sygn. Tłumaczenie polskie w księdze bractwa lit., s. 4. Tamże na s. 22 i 32: *Fratres Literati alias Confraternitas BC Mariae Assumptae in caelum*.

rackie zostało 24 marca 1628 r. w sądzie biskupim w Kielcach na nowo erygowane i zatwierdzone przy tym ołtarzu, otrzymało też nad nim prawo patronatu¹⁵. Legaty rajców miejskich dla bractwa literackiego podczas zarazy w 1653 r., niekiedy z wyłączeniem innych bractw, pozwalają mniemać, że członkowie rady miejskiej czuli się z tym bractwem szczególnie związani¹⁶. W r. 1694 seniorami bractwa byli burmistrz Szymon Łopatkiewicz i nowo wybrany wityryk rajca Jan Niewrzalski. Bracia śpiewali w każdą niedzielę i święto mszę, którą celebrował prepozyt, uposażony od bractwa polem Skowrońskim. Legaty przynosiły zaledwie 12 zł czynszu rocznie. Wobec tego seniorzy chodząc od drzwi do drzwi domów szlachty i obywateli miejskich wypraszały kolędę, która przynosiła 5 zł rocznie¹⁷. W tej sytuacji bractwo nie opłacało służby kościelnej.

Do ożywienia działalności bractwa przyczynił się prepozyt koprzywnicki Stanisław Woycieski, współfundator kaplicy różańcowej i opiekun bractw koprzywnickich. On to odnalazł mocno zniszczoną księgę bractwa literackiego i dzięki jego interwencji starszyzna bracka poleciła przepisać tę księgę niejakiemu Janowi Taucowicowi, który dokonał tego we fragmentach w r. 1700, dołączając spis członków od r. 1694.

Na mocy przywileju erekcyjnego z 1430 r. do bractwa mogli wstępować wszyscy, którzy by tego pragnęli, zarówno umiejący pisać i czytać, jak i analfabeci. Papież Klemens VIII w przywileju dla bractwa z 1602 r. stwierdził, że w „farnym kościele koprzywnickim pod tytułem Wszystkich Świętych diecezji krakowskiej jedno pobożne obojej płci Chrystusowych wiernych bractwo pod wzywaniem Błogosławionej Panny Maryjej, pospolicie literackie rzeczone, jednak nie z ludzi jednej szczególnej nauki, ustawą duchowieństwa postanowione jest”. W zasadzie nie było więc jakichś ograniczeń przy wstępowaniu do bractwa. W ciągu 36 lat wstąpiło doń 269 osób. Z powodu braku ksiąg zmarłych nie da się jednak określić, ilu członków liczyło bractwo w poszczególnych latach. Były okresy nasilenia wpisów oraz lata, gdy napływu nie było w ogóle lub był bardzo znikomy. Powodem tych wahań w 1708 r. była zaraza, inne przyczyny nie są znane. Niejednokrotnie w latach, gdy do bractwa literackiego nie wstępował nikt lub niewiele osób, bractwo św. Anny cieszyło się wielkim powodzeniem. Warto dodać, że bractwo św. Anny przyjęło w tym samym okresie (1694—1729) 647 członków, czyli 2,5 raza więcej. W tym samym czasie działało w Koprzywnicy liczne bractwo różańcowe, nie zachowały się jednak spisy jego członków.

Do bractwa literackiego wstępowała szlachta i to niekiedy znaczniejsza (24 osoby, tj. 8,5% wstępujących), mieszkańcy Koprzywnicy i wsi parafii koprzywnickiej, w tym również poddani, oraz osoby z dalszych miejscowości (np. Opatów). Spośród ubogich przyjęło bractwo w swoje szeregi Eliaszkową „biedną” i dziada kościelnego Putka. Formalnie więc jedynym ograniczeniem, uniemożliwiającym zapis do bractwa był zbyt młody wiek, gdyż warunkiem wstąpienia do bractwa było przyjęcie do Sakramentów.

¹⁵ AV t. 22, s. 130.

¹⁶ Kodeks koprz., s. 5 i 39.

¹⁷ Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu, Wizytacje [cyt. dalej: Vis.] sygn. 44, s. 21.

Zdecydowaną przewagę mieli jednak mieszkańcy Koprzywnicy, stanowiący w okresie, dla którego zachowały się dane, około 75% ogółu wstępujących do bractwa. Należy tu jednak dodać, że dane te nie są zupełnie ścisłe, gdyż tylko w niektórych latach podawano miejsce zamieszkania wstępujących. Wzięto więc pod uwagę osoby poświadczone innymi danymi, względnie osoby noszące nazwiska szeroko w Koprzywnicy rozpowszechnione. Ewentualne odchylenia nie mogą jednak zmienić obrazu w sposób zasadniczy. Należy nadmienić, że na 1655 osób, które wstąpiły w latach 1686—1795 do bractwa św. Anny, liczba członków z Koprzywnicy nie dochodziła połowy i wynosiła około 45%. Jeszcze jaskrawsze dysproporcje zachodzą, gdy porównamy liczbę kobiet w obu bractwach. O ile w bractwie literackim przewaga kobiet była niewielka, stanowiły one 56,4%, to w bractwie św. Anny odsetek kobiet osiągnął 78,5% (lata 1686—1795). Być może bractwo literackie celowo ograniczało liczbę kobiet oraz osób spoza Koprzywnicy, spośród tych ostatnich preferując szlachtę. Może też odstręczała od bractwa literackiego tradycja pewnego poziomu intelektualnego, jak na przykład obowiązek śpiewania przez braci mszy po łacinie czy sama nazwa bractwa. W każdym razie miało ono wyraźnie mieszczański charakter¹⁸. Członków przyjmowano uroczysto w święto Wniebowzięcia NMPanny (15 sierpnia), przy czym wstępujący składali odpowiednią przysięgę¹⁹.

We władzach bractwa zasiadali wyłącznie mieszkańcy Koprzywnicy, zaś w transakcjach finansowych z bractwem uczestniczyli również mieszkańcy wsi należących do parafii koprzywnickiej. Szlachta natomiast, wyjąwszy mieszczan koprzywnickich pochodzenia szlacheckiego, poza być może uczestnictwem w niektórych nabożeństwach nie brała udziału w życiu bractwa.

Bracia gromadzili się na sesjach dorocznych, zwanych również schadzkami, konwokacjami lub kongregacjami, które odbywały się około 15 sierpnia w godzinach popołudniowych w kościele parafialnym. Niekiedy po sesji lub następnego dnia bracia udawali się na uczty brackie zwane konsolacjami. Na sesjach z reguły wybierano nowe albo zatwierdzano dotychczasowe władze oraz przedstawiano stan majątkowy bractwa. Czasami, w zależności od potrzeb, podejmowano rozmaite zarządzenia, jak np. w sprawie śpiewu w kościele, prowadzenia księgi brackiej itp., przy czym podkreślano, że wszelkie decyzje zostały podjęte za jednomyślną zgodą wszystkich obecnych braci i sióstr.

Uprawnienia sesji, która formalnie była najwyższą władzą bractwa, praktycznie były dość iluzoryczne z uwagi na częste niedochodzenie sesji do skutku z powodu absencji lub znikomej frekwencji. W 1723 r. np. zdenerwowany ks. Wawrzyniec Latosiński, wikariusz i promotor brac-

¹⁸ Wybitnie miejski charakter bractw literackich podkreśla A. Mańkowski, op. cit., s. 194—196. W Lidzbarku Warm. do bractwa literackiego należeli burmistrzowie, rajcy, ławnicy, księża, nauczyciele i urzędnicy dworscy biskupa. Por. G. Matern, *Die kirchlichen Bruderschaften*, s. 44.

¹⁹ „Ja NN biorę sobie Ciebie, Najświętsza Panno a Matko Boska, za patronkę i opiekunkę swoją i ślubując stateczną wiarą aż do zgonu żywota mego honoru Twego bronić, wszystko dobro moje wedle możności mojej pomnażać będę, nieprzyjacielom wszystkim, tak jako usilność moja może, zastawiać się obiecując i przyjmując do uczeźnictwa uczynków moich to prześwietne bractwo Wniebowzięcia Twego pod tytułem zostającego [s], tak mi dopomóż Panie Boże i wszyscy święci Twego”.

stwa, ubolewał i groził: „Dla niedbalstwa braci i siostr nie było sesyj, do przyszłej niedzieli albo czasu sposobnego ją odkładam. Którykolwiek mogąc być nie będzie, niech się bratem ani siostrą więcej nie szczyci, ponieważ nie czynią zadosyć bractwu literackiemu, dla którego nieposłuszeństwa nie będą poczytani za braci i siostry tegoż bractwa, tako i z urzędów swoich będą oddaleni. Co tak będzie, na to się podpisuje x. L. M. Latosiński VPC”. Groźba ta okazała się bezskuteczna: przełożenie sesji nie doszło do skutku, a w ciągu najbliższego okresu po kilka lat z rzędu sesje nie mogły się odbyć *ob neglegentiam tum seniorum tum confratrum*²⁰. Od czterdziestych do siedemdziesiątych lat XVIII w. sytuacja poprawiła się, po r. 1780 jednak bracia schodzili się *licet non libenter et in paucis numero*, niekiedy więc trzeba było wybierać władze zaocznie. Ostatnie dziesiątki lat XVIII w. to również okres upadku życia organizacyjnego bractwa św. Anny. Być może uwidaczniały się tu wpływy ideologii Oświecenia, inne możliwości zaspokojenia potrzeb kulturalnych oraz zbiednienie mieszczaństwa koprzywnickiego i jego niechęć do udziału we wszelkiego rodzaju imprezach a zwłaszcza kosztownych konsolacjach.

Sesjom z reguły przewodniczył promotor. Był nim przeważnie jeden z wikarych koprzywnickich, niekiedy sam prepozyt (kościół koprzywnicki został w 1491 r. podniesiony do godności prepozytury). Ale i wówczas opieka nad bractwem należała do wikarego jako wicepromotora, a prepozyt zachowywał sobie władzę zwierzchnią. Bractwa przez autoryzację biskupią stawały się instytucjami kościelnymi, podległymi prawu kanonicznemu, a w myśl statutów fundusze swe powinny przeznaczać głównie na cele dewocyjne. Stąd zainteresowanie władz kościelnych majątkiem brackim²¹. Świeccy członkowie bractw mieli natomiast na oku również inne możliwości obracania funduszami bractw i dlatego często kryli się ze swym majątkiem przed władzami kościelnymi. W r. 1715 skarbnicy powołując się na zgodę bractwa literackiego sprzedali za 200 zł rolę legowaną na kupno srebrnej sukienki do ołtarza brackiego i z tego 72 zł zaraz rozpozyczyli wśród mieszczan. Prepozyt, dowiedziawszy się o tym, zwołał specjalną sesję, na którą przyszły tylko 4 osoby, i zakwestionował transakcję²². Skarbnicy mieli albo na święto Wniebowzięcia NMPanny przekazać całą sumę prepozytowi, albo sprzedaż roli miała zostać unieważniona. Ostatecznie 200 zł znalazło się w rękach prepozyta, który zwrócił je bractwu na łożu śmierci²³. Prawdopodobnie w celu ściślejszej kontroli nad finansami bractwa dłużnicy zwracali czasem wyderkafy na plebanii. Niekiedy też duchowni wypełniali księgę bracką, mogło to być jednak spowodowane brakiem pisarza brackiego. W r. 1760 okazało się, że skarbnicy nie przedstawili sprawozdań, księga bracka w której dokonywano wpisów, nie odzwierciedlała właściwego stanu rzeczy, a ponadto wpisywano do niej usprawiedliwienia

²⁰ Zapiska pod r. 1743.

²¹ Wizytator wizytujący parafię koprzywnicką w 1765 r. kontrolował również księgę bracką i zostawił w niej na s. 64 swą adnotację.

²² *Aliqui domini confratres sine scitu meo, proprio usu, res est ecclesiae, et tamen soli saeculares ausi sunt et praesumpserunt vendere praenominatum agrum*, s. 13.

²³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta episcopalia t. 78, s. 130: „do Literatury Koprzywnickiej naznaczam złotych 200”.

mieszczan nie płaących czynszu, a nawet przenoszenia sum z jednego dłużnika na drugiego bez wiedzy prepozyta, który był wtedy promotorem bractwa. Wobec tego sesja wyznaczyła obu wikariuszy, w tym wicepromotora ks. Józefa Dulnickiego, do kontroli rachunków. Wikariusze mieli prepozytowi złożyć sprawozdanie ze stanu funduszków bractwa i przejąć księgę bracką, która odtąd miała znajdować się u komendatariusza parafii i tylko w jego obecności miano dokonywać wszelkich wpisów. Zarządzenia tego przestrzegano w 1764 r., bractwo jednak nadal kryło się przed prepozytem i wikarymi ze swymi dochodami²⁴.

Zakres ingerencji prepozyta w sprawy bractwa zależał z pewnością w dużej mierze od osobowości prepozyta. Fakt, że prepozyci koprzywnicy często kumulowali różne godności kościelne, mógł przyczynić się do przenoszenia do Koprzywnicy wzorów zaczerpniętych z innych ośrodków. Promotorzy odprawiali ponadto nabożeństwa brackie i kierowali życiem religijnym bractwa.

Protektorat bractwa był godnością czysto honorową. Najczęściej na protektorów wybierano opatów koprzywnickich. W latach 1764—1765 poza opatem powołano na protektorów Michała Dunina Karwickiego wojskiego sandomierskiego i Andrzeja Borkowskiego sędziego mielnickiego, właściciela sąsiadujących z Koprzywnicą Skrzypaczowicz, a w latach 1774 i 1775 oprócz opata protektorem był prepozyt koprzywnicki, Franciszek Ossowski.

Właściwe władze bractwa dzieliły się na starszych i młodszych²⁵. Do starszych należeli seniorzy i wiceseniorzy a w pewnych latach prefekci i skarbnicy. Skarbników formalnie wymieniano na dalszych miejscach. Zważywszy jednak, że funkcje seniorów i skarbników często były kumulowane w rękach przedstawicieli władz miejskich, praktycznie była to godność osiągalna dla osób o największym w mieście znaczeniu. Pośrednią grupę stanowili konsultorzy i prokuratorzy, spośród których uzupełniano zespół, względnie wykonywali oni rozmaite funkcje wraz z seniorami i skarbnikami (przeważnie byli świadkami przy transakcjach finansowych) i zwali się wówczas też seniorami lub wiceseniorami. Różnica między wyższymi a niższymi godnościami brackimi uwidaczniała się również w tytulaturze. Już w r. 1721 seniorzy są *spectabiles* (wszyscy oni byli w tym okresie lub później co najmniej rajcami), a pozostali, wraz z pisarzem miejskim — *famati*. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVIII w. tytuł *famatus* rezerwowano tylko dla najwyższych godności brackich, prefekta i wiceprefekta, zwanych *officiales*, a niekiedy dla seniorów. Najbardziej rygorystycznie postępowano pod tym względem w latach 1789—1791. W tym okresie, jeśli ktokolwiek poza prefektem i jego zastępcą otrzymał tytuł *famatus*, skreślano go

²⁴ Wizytator w r. 1765 zanotował (AV t. 51, s. 224), że bractwo literackie *quae dicitur habere aliquas fundaciones super censibus et agris, sed harum omnium Confraternitas ipsa absque dependentia Rectoris Ecclesiae per abusum curam gerit, et de his quantitate sua, non docuit*. O sporach między oficjałem sandomierskim a popieranymi przez starszyznę bracką władzami miejskimi o prawo kontroli nad majątkiem najbogatszego w Sandomierzu bractwa literackiego por. W. Wójcik, *Miasto i kościół w Sandomierzu w XVI—XVIII w.*, CzP-H XIV, 1962, z. 2, s. 122.

²⁵ W r. 1787 zatwierdzono władze brackie: *Prefectus Fraternitatis et alii, quam seniores, quam iuniores iidem, ut in annis praeconscripsit*.

ności brackie (oczywiście prefekt i wiceprefekt rekrutowali się spośród najwyższych władz Koprzywnicy), gdyż w spisie dłużników zachodzą w porównaniu ze spisem urzędników brackich pewne odchylenia. Niższe godności brackie — jałmużnicy, słudzy, zakrystianie, zawsze musieli zadawałać się tytułem *honesti*.

O osiągnięciu wyższych godności w bractwie nie decydował staż ani wiek, tylko stanowisko społeczne kandydata. Niekiedy bractwo zabiegało wręcz o osobistości zajmujące wysokie stanowiska we władzach miejskich. Tak było np. z wójtem (od ostatnich dziesięcioleci XVII w. był to pierwszy urząd w mieście, przy czym często było dwóch wójtów, którzy zmieniali się kadencjami) Janem Okońskim. Już w 1724 r. został on prefektem bractwa, a dopiero w roku następnym „przyjął bractwo”. Podobna sytuacja zaistniała z Jakubem Kocielskim, który w r. 1714 był ławnikiem, a w swej rodzinie miał rajców. Został on wiceprefektem bractwa w tym samym roku, w którym wstąpił do bractwa, tj. 1724, zaś w roku następnym wpisał się ponownie do bractwa. Niższe urzędy brackie — jałmużników i zakrystianów obejmowali często krewni lub synowie seniorów. Niektórzy z nich jednak dość prędko awansowali²⁶. Inni spokrewnieni z notablami koprzywnickimi co prawda nie awansowali, ale niższe godności brackie piastowali stosunkowo krótko. Być może, wstępowali do bractwa z pobudek materialnych, gdyż kilku z nich było dłużnikami bractwa. W jednym wypadku droga jest odwrotna. Sebastian Belduszowski, burmistrz i rajca z lat 1728—1733, zresztą analfabeta, był seniorem i skarbnikiem w r. 1721, wiceseniorem w latach 1728—1736, konsultorem w r. 1743, by spaść do funkcji zakrystianina i jałmużnika w latach 1743—1752. Natomiast szereg osób piastowało funkcje jałmużników czy zakrystianów przez szereg lat bez jakichkolwiek awansów.

Powiązania bractw literackich z władzami miejskimi były na ogół dość ściśle m.in. z tej przyczyny, że uczestnictwo w bractwie literackim wymagało w zasadzie pewnego cenzusu wykształcenia, co na ogół pokrywało się z kwalifikacjami do sprawowania urzędów²⁷. Również wśród seniorów bractwa literackiego w Koprzywnicy zawsze znajdowali się przedstawiciele władz miejskich. Od r. 1694, tj. od ożywienia działal-

²⁶ Stanisław Grabowski — jałmużnik 1737—1743, konsultor 1743—1764, wicesenior 1746—1774, senior 1744 i 1769; Józef Bukowski — zakrystian 1743—1747, wicesenior i senior 1747—1759; Jan Liskowic — zakrystian 1754—1758, wicesenior i senior 1770—1795; Szymon Paprocki mł., — zakrystian 1749—1751, konsultor 1749—1754, wicesenior i senior 1751—1755 (był synem długoletniego seniora, wójta i rajcy). Wyższe funkcje w bractwie i we władzach miejskich pełnili w okresie porozbiorowym Józef Olbratowicz — zakrystian z r. 1751 i Łukasz Zderski — zakrystian z lat 1784—1791.

²⁷ Tak w Sandomierzu por. H. Rutkowski, *Z dziejów Sandomierza w okresie Odrodzenia*, [w:] *Studia sandomierskie*, Sandomierz 1967, s. 305; w Nowym Sączu — B. Kumor, *Statuty Bractwa Literackiego*, rozdz. II, p. 1 i rozdz. IV, p. 3 (zabiegł, aby starszych bractwa obrano „bądź z panów radzieckich wszystkich, co by było lepiej, bądź połowica, albo co być może z radziec”); w Świeciu — A. Mańkowski, op. cit., s. 192; w Lidzbarku Warm., por. przyp. 18. Podobną funkcję w Starej Warszawie spełniało bractwo ławnicze, gdzie „przynależność do bractwa była pewnym wyróżnieniem społecznym, skoro bractwo gromadziło władze miasta, a więc «sfery wyższe» i zapewniało swym członkom i ich najbliższej rodzinie uroczysty pogrzeb z zapaleniem świec i udziałem w kondukcje wszystkich braci” — A. Wolff, op. cit., s. 11 n.

i poprawiano na *honestus*. Wydaje się, że chodziło tu wyłącznie o godności bractwa, na jego czele stanęli burmistrz i rajca. Ponieważ w 6 lat później rajca Jan Niewrzalek został wójtem, stało się odtąd zwyczajem, że do końca XVIII w. wójtowie stali na czele bractwa lub przynajmniej zajmowali jedno z najwyższych stanowisk. Ale i wówczas na czele bractwa stała osoba, która pełniła urząd wójtowski w przeszłości lub w przyszłości. Na 14 pierwszych seniorów względnie prefektów w tym okresie tylko czterech nie pełniło urzędu wójtowskiego. Dwaj z nich byli radnymi i burmistrzami, a dwaj pozostali byli braćmi i synami burmistrzów czy wójtów. Natomiast spośród 13 wójtów w okresie 1700—1795 tylko dwóch z nich nie stało na czele bractwa, z tym, że jeden był wieloletnim skarbnikiem i prefektem śpiewu oraz zajmował średnie godności brackie (prokuratora i konsultora). Co do drugiego, o którym wiadomo, że wstąpił do bractwa, a umierając legował do bractwa 100 zł, nie jest pewne, czy nie pełnił swego urzędu *alternatim*. Dane o burmistrzach i radnych w ciągu XVIII w. w zasadzie pochodzą z księgi brackiej, nie są więc kompletne. Trzeba się więc ograniczyć jedynie do lat 1699 i 1714, z których mamy wiadomości o składzie sądu miejskiego. Wójt w r. 1699 nie pełnił żadnych funkcji w bractwie (prawdopodobnie zmarł w tym roku, gdyż w roku następnym zaistniała zmiana wójta), ale był członkiem bractwa i miał z bractwa wyderkafe. Podwójci nie należał do bractwa. Spośród 5 ławników do bractwa nie należał jeden, trzech było później seniorami w bractwie, a jeden prokuratorem. Wójt z r. 1714 był uprzednio seniorem, podwójci wstąpił do bractwa w 13 lat później (w r. 1725 wstąpił do bractwa św. Anny). Spośród sześciu ławników trzech (w tym senior ławników) należało do bractwa, pozostałych trzech po awansach we władzach miejskich piastowało wysokie godności brackie. Obaj burmistrzowie z r. 1715 pełnili wysokie funkcje w bractwie literackim. Natomiast pisarze miejscy zajmowali w bractwie funkcje podrzędne. Dążność bractwa do zrzeszania w swych szeregach wybitniejszych przedstawicieli władz jest zrozumiała. Podnosił się przez to prestiż bractwa, znajdowało też ono opiekę i popleczników swoich interesów w wójtach, co umożliwiało próby wyłamywania się spod ścisłej kurateli prepozytów.

Poza motywami religijnymi do wstępowania w szeregi bractwa skłaniały wójtów prawdopodobnie także korzyści materialne, dzięki dysponowaniu majątkiem brackim, a przede wszystkim względy prestiżowe. Bracia literaci w każdą niedzielę i święto śpiewali mszę po łacinie, a z pewnością i inne śpiewy liturgiczne, gromadząc się w swoim chórze koło głównego ołtarza²⁸. Były burmistrz i wójt Szymon Paprocki pełnił w latach 1728—1737 funkcję prefekta śpiewu, inny członek rady miejskiej i senior bractwa był jego zastępcą w latach 1728—1734, później zastępował prefekta śpiewu sam wójt²⁹. W drugiej połowie XVIII w. powiązanie godności prefekta bractwa (jako przełożonego a nie prefekta

²⁸ Chór ten zachował się do r. 1821: WAP Radom, Akta Komisji Województwa Sandomierskiego [cyt. dalej: KWS], nr 301, s. 30. W XIX w. bractwo literackie nazywano też bractwem kantorów.

²⁹ Musiało chyba na tym tle dojść do pewnych sporów, na co zdają się wskazywać zapisy pod r. 1734 w księdze bractwa literackiego.

śpiewu) z urzędem wójtowskim było tak ściśle, że wraz ze zmianą na urządzie wójta następowała zmiana prefekta ³⁰.

Czy na odwrót funkcje brackie mogły być odskocznią do godności miejskich? Nie ma na to pewnych dowodów, choć wiele przesłanek skłania do takiego przypuszczenia. Kilka osób (Stanisław Grabowski, Jan Liskowic, Szymon Paprocki młodszy, Wojciech Mruczkowski, Antoni Zderski) piastowało najpierw różne urzędy brackie bądź to początkowo niższe, później wyższe, bądź od razu wyższe, po czym występowali jako przedstawiciele władz miejskich (radni, burmistrz, wójtowie). Trzeba jednak uwzględnić niepewność materiału źródłowego, a ponadto mogły tu odgrywać rolę inne, nieznane bliżej czynniki.

Skład społeczny władz brackich wydaje się podobny do składu władz miejskich. Pomijając częstą identyczność osób w jednych i drugich, popierają ten domysł ułamkowe wiadomości źródłowe. Wśród seniorów bractwa ustalono dwóch tkaczy i trzech kuźnierzy, wśród wiceseniorów dwóch kuźnierzy, tkacza, kowala i organistę, który przejściowo był pisarzem miejskim. Wśród skarbników był kuźnierz, wśród jałmużników byli pisarz miejski, kościelny i dzwonnik, wśród zakrystianów i sług — kuźnierz i krawiec.

Kompetencje seniorów i skarbników należy omówić łącznie i to z dwóch powodów. Po pierwsze — seniorzy często kumulowali w swych rękach funkcje skarbników. W XVIII w. na 28 skarbników 16 było seniorami, jeden wiceseniorem, 8 konsultorami lub prokuratorami (jeden z nich Szymon Paprocki starszy był prefektem śpiewu), jeden jałmużnikiem, a tylko dwóch nie pełniło innych urzędów brackich, z tego jeden uważał się za szlachcica. W wielu wypadkach, zwłaszcza gdy na czele bractwa stali wójtowie, byli oni jednocześnie seniorami i skarbnikami (np. Wojciech Mruczkowski senior względnie prefekt w latach 1770—1794, skarbnik w latach 1778—1794). Po drugie — seniorzy, szczególnie wójtowie, choć nie byli formalnie skarbnikami, wykonywali ich funkcje faktycznie, co było o tyle praktyczne, że mogli od razu dokonywać wpisów transakcji do akt wójtowskich. Wójt i senior Jan Okoński nigdy formalnie skarbnikiem nie był, jednak w czasie jego długoletniego zarządzania bractwem w latach 1724—1741 (do śmierci), skarbnicy często byli tylko figurantami, a wszelkich transakcji dokonywał on sam. W r. 1795 po śmierci Wojciecha Mruczkowskiego wybrano skarbnikiem Feliksa Gawrońskiego, funkcje skarbnika pełnił jednak wójt Mateusz Wróblewski, podpisujący się nawet jako skarbnik na dokumentach, choć formalnie nie pełnił jeszcze wówczas żadnych funkcji brackich. On to podniósł w 1800 r. urząd skarbnika na pierwsze miejsce w bractwie.

Liczba seniorów i wiceseniorów była zmienna i wynosiła od jednego do siedmiu. Z reguły było ich kilku. Tylko wójt Okoński w czasie swej kadencji zredukował liczbę seniorów do jednego i piastował ten urząd dożywotnio. Seniorami w istocie byli występujący niekiedy prefekt

³⁰ W latach 1774—1794 wójtami byli na przemian Wojciech Mruczkowski i Łukasz Olbratowicz. Oni to zmieniali się w zależności od rezydencji na urządzie wójtowskim na wprowadzonych w r. 1780 stanowiskach prefekta i wiceprefekta w bractwie. Po śmierci W. Mruczkowskiego w r. 1794 na czoło bractwa wysunął się wraz z Olbratowiczem Mateusz Wróblewski, wójt od r. 1794 i przysły zwierzchnik bractwa.

i podprefekt (wiceprefekt) bractwa. Skarbników z reguły było dwóch, czasami mieli zastępców. Nazywano ich niekiedy prowizorami (1724 r. — *thesaurarii et provisores*).

Seniorzy wraz ze skarbnikami reprezentowali bractwo, szczególnie przy rozmaitych transakcjach finansowych, nazywając się często całym bractwem. Z urzędu opiekowali się majątkiem brackim, w tym również gruntami obciążonymi sumami pobranymi z bractwa na wyderkaf. Im też powierzano troskę o wypełnianie religijnych obowiązków członków bractwa³¹. Chyba za wielkie zasługi i długoletnią pracę w bractwie oraz z powodu sędziwego wieku nazwano w 1795 r. zmarłego Wojciecha Mruczkowskiego seniorem ojcem (*senior pater*).

Skarbnicy zbierali wszelkiego rodzaju fundusze wpływające do bractwa, jak kolędy a przede wszystkim procenty od sum brackich wypożyczonych dłużnikom, jeśli nie odbierali ich seniorzy. Często skarbnicy byli świadkami przy przenoszeniu wyderkafów. Mieli też obowiązek sprawdzania, czy dłużnicy płacą procenty w należytej wysokości oraz zgłaszania do sądu wójtowskiego niesolidnych dłużników³². Ponadto mieli prawo odbierać role brackie w wypadku nienależytego wywiązywania się w ciągu trzech lat użytkowników tych ról ze swych zobowiązań i przekazywania ziemi w inne ręce. Obaj skarbnicy sprawowali pieczę nad skarbem brackim (skrzynią). W 1759 r. chory skarbnik powierzył opiekę nad skrzynią drugiemu, *ne disordo fiat thesaurus eiusdem confraternitatis*. Prawdopodobnie skarbnicy pokrywali też wydatki brackie i dlatego zwano ich prowizorami. Mieli oni „rachunek oddać co rok przy schacce” (1710 r.), powinni też w razie zmiany na stanowisku skarbnika przekazywać nowym skarbnikom skarbiec i rachunki. Nie zawsze się z tego należycie wywiązywali, jak świadczą wypadki z r. 1760. Przyczyny były prawdopodobnie dwojakiej natury. Niektórzy skarbnicy dopuszczali się nadużyć finansowych. Skarbnik Franciszek Łodwigowski wraz z drugim skarbnikiem Kasprem Sienkowskim przejęli w r. 1765 od dłużnika 35 zł i ukryli to przed bractwem, które jeszcze w cztery lata później nie wiedziało, co się stało z tymi pieniędzmi. Łodwigowski próbował sobie potracić w r. 1770 z tych pieniędzy 16 zł za słupy z przycioską dębową dostarczone prepozytowi, na co ten się nie zgodził. Nie wyliczył się później Łodwigowski z tych pieniędzy, nie płacił również czynszów od podjętych z bractwa kwot, wreszcie wyjechał do Krakowa, gdzie umarł, a długi z domem i gruntami pozostawił zięciowi. Bractwo w 1778 r. zobowiązało zięcia do przejęcia tej sumy na wyderkaf, zaś prowizję do tego roku „zatrzymaną, ażeby dusza śp. Franciszka ciężkości nie miała i za niewypłacenie onejże mąk nie cierpiała, na niniejszej sesji [sesji] darowało”. Skarbnik Bartłomiej Bułakiewicz, pełniący również inne funkcje brackie z godnością seniora

³¹ 1721 — *recommendatur dd. senioribus, ut admoveantur dd. confratres circa decantationem Missae, ut omnes convenient diebus festivis et dominicis et observentur vigor poenarum circa negligentis*.

³² 1751 — „To się zaś p. podskarbiom nowoobranym rekomenduje, aby nie płacących czynszów do p. Wójta jako seniora tego bractwa przypozwal, a tam skuteczną interesów bractwa starali się otrzymać sprawiedliwość”; 1764 — „Zaleca się pp. podskarbiom, ażeby zatrzymane wyderkafy do bractwa literackiego odbierali et retentores do sądów p. wójta zapozywali”. Nie słyhać jednak nigdzie o spełnieniu tych groźb.

włącznie oraz wójt w r. 1751, sprzeniewierzył 40 zł z kołody. Przyznała to przed całym bractwem na sesji w 1756 r., a więc w pięć lat po śmierci Bartłomieja, wdowa po nim Marianna. Ponieważ na razie nie mogła tych pieniędzy zwrócić bractwu, zobowiązała się wziąć je na wyderkaf, od którego nie płaciła odsetek aż do 1772 r., kiedy to dług wraz z procentami i innymi należnościami urósł do wysokości 120 zł. Wtedy sprzedała rolę i dług uregulowała. Wydaje się jednak, że częściej przyczyną nieporządków w rachunkowości i braku rozliczeń była nie zła wola, a nieumiejętność, nieudolność czy niekompetencja skarbników. Wszak niekiedy byli oni analfabetami, jak np. Jan Bazoński i Kilian Giziński, podpisujący się na dokumencie z r. 1759 krzyżkami³³. W każdym razie skarbnicy chyba najbardziej byli narażeni na kary brackie w postaci pozbawienia urzędów, wykluczenia z bractwa i pozbawienia odpustów.

O konsultorach nie da się nic określonego powiedzieć. Prawdopodobnie stanowili rezerwę dla seniorów, a urząd konsultora zaspakała ambicje tych, którzy seniorami być nie mogli. Podobnie rzecz się miała z prokuratorami. Godność ta istniała w początkach XVIII w. i zanikła z chwilą pojawienia się konsultorów. W latach 1700 i 1709 zalecano prokuratorom kontrolę i opiekę nad majątkiem brackim.

Zakrystianie pełnili zapewne funkcje służebne, zwłaszcza przy obsłudze ołtarza brackiego. W pierwszej połowie XVIII w. nazywano ich wręcz sługami (*servitores*). Często na te stanowiska powoływano sługi kościelne, tzn. kościelnych (zakrystianów) i dzwonników.

Jałmużnicy mieli chyba za zadanie zbierać jałmużnę dla bractwa, gdyż kilkakrotnie byli nazywani *collectores elemosynae*. Rekrutowali się oni raczej z uboższego elementu. Przeważnie brak im, podobnie jak i zakrystianom, nawet tytułu *honestus*. Dłuższy czas w latach 1751—1776 funkcję jałmużnika pełnił pisarz miejski Jan Siwecki. Często te same osoby, a więc kościelni, dzwonnicy i witrycy kościelni byli zakrystianami i jałmużnikami w bractwie literackim. W 1794 r. zaznaczono wręcz, że jałmużnikami i zakrystianami są te same osoby.

Natomiast do opieki nad ubogimi powołano w 1754 r. wizytatorów chorych (*visitatores infirmorum*). Z reguły wizytatorami zostawali najznacniejsi członkowie bractwa. Być może zgłaszali się sami, gdyż opieka nad ubogimi z pewnością podnosiła ich prestiż społeczny, nie mówiąc o pobudkach natury religijnej. W 1760 r. Franciszek Kitliński i Stanisław Grabowski, seniorzy i wójtowie, *motive mentitorum Deo sponte se obtulerunt ad id officium peragendum*³⁴. Często wizytatorami byli duchowni łącznie z prepozytem, a raz nawet w 1760 r. z opatem koprzywnickim. Poza opatem, prepozytem i sześciu duchownymi, wizytatorami zostali wszyscy pełniący jakiegokolwiek funkcje w bractwie. Świadczy to niewątpliwie o wadze, jaką przywiązywano do tej godności. Wątpliwe czy opat odwiedzał chorych lub ubogich koprzywnickich (może w szpitalu?), ale nie wypadało mu odmówić. Obecność wśród wizytatorów chorych w latach 1769, 1770, 1774 i 1780 prepozyta szpitalnego wskazuje o jakich ubogich i chorych mogło tu głównie chodzić.

³³ Skarbnik Giziński występuje w tym dokumencie w charakterze strony biorącej wyderkaf.

³⁴ Należy zauważyć, że w dwa lata później obaj byli pozywani do sądu biskupiego za zabór ról szpitalnych, co przedstawia ich motywy w niezbyt korzystnym świetle. Kodeks koprz., s. 48.

W latach osiemdziesiątych zapał do opieki nad ubogimi zaczął jednak zanikać. Godność tę obejmowali coraz niżsi funkcjonariusze braccy. Jeszcze raz wrócono do praktyki, że wszyscy członkowie władz brackich zostali wizytatorami chorych. Tak było w latach 1789—1792. Ale w roku następnym w ogóle wizytatorów nie było i godność ta zanikła.

Prócz braci do bractwa należały również siostry. Miały one prawo wyboru i prawo głosu na sesjach. Dzieliły się na starsze i młodsze. Siostry starsze pochodziły z wyboru. Zachowały się wzmianki o ich wyborze w 1732 r. i zatwierdzeniu w 1751 i 1776 r. Przy wyliczaniu sióstr na pierwszych miejscach często wymieniano żony seniorów. Jednak odnośnie sióstr miano większe względy dla ich stażu w bractwie. W 1700 r. przyjęto do bractwa siostry Zuzannę i Mariannę Mianowskie, szlachcianki, i wpisano ich nazwiska wśród sióstr bractwa na X i XI miejscu. Niektóre osoby były siostrami starszymi bez przerwy po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt lat. Siostry młodsze, często panny, nosiły ferefony podczas procesji.

O władzach bractwa św. Anny niewiele wiadomo. W 1742 r. podskarbi tego bractwa piastował wysokie godności w bractwie literackim, a w trzy lata później występował jako burmistrz. Seniorzy bractwa św. Anny w 1694 r. zostali określani jako *cives*, choć wiadomo skądinąd, że jeden będący jednocześnie seniorem w bractwie literackim był burmistrzem, a drugi ławnikiem. Ponieważ wiele osób, w tym przedstawiciele władz miejskich, należało do obu bractw, można sądzić, że i w bractwie św. Anny na starszych powoływano członków magistratu miejskiego, źródła tego jednak nie eksponują.

Bractwo literackie, jako bractwo dewocyjne stawiało sobie oficjalnie za cel, jak to zanotowano w księdze brackiej, „aby chwała Matki Boskiej a Pani naszej przez dobre uczynki więcej a więcej tym się pomnażała, a dusze braci i sióstr naszych w czyścowych mękach zostające przez to wieczny pokój miały”. Stąd wydatki na księdza i wyrób świec względnie tłuszcz, zwane „potrzebą bracką”, przewyższały inne. Msze śpiewane za żywych pokrywano z dochodów należnych z ról brackich, przewagę jednak miały msze żałobne opłacane głównie z legatów. Z okazji tych nabożeństw wynagradzano również służbę kościelną, szczególnie organistę. Promotor otrzymywał ponadto pewne kwoty na swoje wydatki, w tym „na konsolację”, prawdopodobnie po odbytej sesji. Wydatki na szkołę, w której utrzymaniu bractwo powinno partycypować w wysokości 1 zł kwartalnie, oraz na ubogich były znikome. Szkoła otrzymała w latach 1709 i 1721 zaledwie po 1 zł, na ubogich i dziadów kościelnych wydano razem 1 zł 11 gr (kwoty wyszczególnione w księdze brackiej, innych danych brak). Hojniejsze było natomiast bractwo w wydatkowaniu pieniędzy na uczyt brackie. Kupowano przeważnie wódkę w ilości jednego garnca, niekiedy miód pitny oraz mięswo. Wódką w r. 1744 wynagrodzono osoby ubierające ołtarz. Warto zwrócić uwagę na zmianę obyczajowości czasów saskich. O ile w statutach cechowych jest mowa o piwie, w bractwach rozpowszechniała się wódka.

Roli majątku bractwa literackiego w życiu gospodarczym Koprzywnicy nie da się przedstawić. Trzeba jednak pamiętać, że bractwa i cechy w małych miastach, pozbawionych jak Koprzywnica elementu kupiecko-

bankierskiego oraz, do końca XVIII w., Żydów, były jedynymi instytucjami mogącymi służyć dogodnym niskoprocentowym kredytem.

Oprócz obowiązków religijnych, które bracia prawdopodobnie spełniali³⁵, oraz kulejącego, lekceważonego przez braci życia organizacyjnego, stan majątkowy miał poważny wpływ na żywotność bractwa. Jego działalność kredytowa trwała aż do końca XIX w., a do r. 1880 otrzymywało ono legaty. W drugiej połowie XIX w. płacącymi procenty dłużnikami byli nawet Żydzi.

Fundamentem majątku brackiego były legaty w postaci pieniędzy lub ról. Celem legacji było zapewnienie określonej liczby mszy za dusze zmarłych legatorów. Z reguły testatorzy dzielili legat między kościół parafialny, a niekiedy i klasztor, szpital, prebendę różańcową oraz cechy i bractwa. Legaty mogły być w gotówce, często jednak zdarzało się, że wierzyciel, nie mogąc wyegzekwować od dłużnika należnej sumy, zapisywał ją bractwu, które bądź egzekwowało ją od dłużnika, bądź zostawiało mu ją na wyderkaf za czynsz³⁶. Bywało też, że ludzie starsi cedowali swój majątek spadkobiercom, obciążając ten majątek pewną sumą na rzecz bractw i zobowiązując spadkobierców do płacenia prowizji od tej sumy na msze za legatora.

Sumy legowane czasami sam legator zapisywał na swych nieruchomościach — ziemi lub budynkach. Przy sprzedaży ziemi obciążonej wyderkafem należało o tym powiadomić bractwo³⁷ i można było sprzedać lub kupić obciążony grunt z zobowiązaniem się sprzedającego czy nabywcy do płacenia czynszu i zwrotu długu. Niekiedy nowy właściciel zaraz zwracał dług bractwu, kiedy indziej płacił czynsz. Podobnie rzecz się miała z nieruchomościami dziedzicznymi. Jeśli nabywca nie chciał obciążać się długiem na rzecz bractwa, dotychczasowy posiadacz po sprzedaży nieruchomości zwracał dług bractwu, często z zaległymi procentami albo przenosił go na inne pozostające przy nim grunta. W razie podziału obciążonej ziemi między kilku spadkobierców sumę brał jeden z nich, bądź dzielono się nią.

Formalnie po trzech latach niewywiązywania się z zobowiązań bractwo miało prawo odebrać dłużnikowi obciążony grunt i przekazać go komuś innemu, przy czym dłużnik nie powinien sobie potrącać za do-

³⁵ Z XVIII w. zachowała się tylko jedna wzmianka, iż seniorzy pilnowali śpiewania przez braci mszy, natomiast prebendarz kaplicy różańcowej nie śpiewał w święto Wniebowzięcia NMPanny wotywy *de Beata*, aby nie przeszkadzać bractwu literackiemu. AV t. 51 (1765 r.), s. 231.

³⁶ Antoni Rzepecki „na tę legacją nimiał pieniądze gotowych, tylko u pani Gnoiński na gruncie miał zł polskich zabranych przez panią — Gnoińską — 700 —, więc panowie egzekutorowie — podywidowali [tzn. podzielili] tę sumę między bractwa i cechy, gdzie i bractwu N. Panny dostały się też zł — 100 na gruncie tym samym — Gnoiński, która to pani Gnoińska i z mężem swoim obligowali się od tych — zł 100 co rocznie płacić po zł nro 5 — przez żadnej wymowy i sprzyki [tzn. sprzeciwu] — żeby zaś jakowa trudność miała zachodzić w odebraniu prowizji tędy [tzn. wtedy] wolno będzie razem z inszemi bractwami umówiwszy się ten grunt odebrać i komu inszemu harendować, aby swoją prowizją wszystkie bractwa zupełnie odbirały” (podpisy egzekutorów, jednym z nich był wójt, i dłużników). Ks. br. lit., s. 244.

³⁷ Tamże, s. 222: „— tego gruntu nam małżonkom Pogorzelskim nie wolno zastawiać ani sprzedać przez wiadomości sławetnych panów seniorów i podskarbiów bractwa literackiego ponieważ taż suma legowana temuż bractwu i ginąć nigdy nie powinna”.

prowadzenie pola do wyższej wydajności³⁸. Nigdzie jednak o takim wypadku nie słychać. Od chwili zaciągnięcia długu i zabezpieczenia go na nieruchomościach nie wolno było na obciążonych gruntach i budynkach zapisywać innych długów. Zdaje się jednak, że i to postanowienie nie zawsze było respektowane. Zdarzało się bowiem często, że dłużnicy zwiększali swe zadłużenie w bractwie, dobierając do wypożyczonych sum nowe³⁹. Dłużnicy natomiast zastrzegali czasami, że kiedy będą w stanie zwrócić pożyczoną sumę, bractwo ma ją przyjąć. W razie zwrotu sumy przez dłużnika lub nowego legatu bractwo w osobach skarbników albo seniorów szukało odpowiedniej osoby, tzw. ewiktora, u którego można by ulokować pieniądze, aby przynosiły dochód.

Odziedziczenie czynszu było niekiedy powodem wstąpienia do bractwa. Niejaki Jan Zwolski w 1723 r. odziedziczył 15 zł wyderkafu, a do bractwa zapisał się rok później. Podobnie rzecz się miała z Walentym Marcem, który już w 1720 r. płacił czynsz bractwu, natomiast wstąpił do bractwa w 1725 r.

Termin płatności czynszów przypadał przed świętem Wniebowzięcia NMPanny, tj. 15 sierpnia. Nie był on dogodny, zwłaszcza dla ludzi utrzymujących się z rolnictwa; wielu dłużników nie uiszczało czynszów w tym terminie, lecz płaciło je później, a w kilku wypadkach dłużnicy zastrzegali się, że czynsz będą płacić na św. Michała (29 września) lub św. Marcina (11 listopada).

Wielkie trudności miało bractwo ze ściąganiem należnych czynszów. Opieszałością pod tym względem odznaczyli się tak szeregowi członkowie bractwa, jak i jego seniorzy. W 1706 r. jeden z prokuratorów nie płacił czynszów co najmniej od czterech lat. W 1713 r. jeden z dłużników był winien od lat 13, w 1724 r. spośród 10 dłużników trzech nie płaciło w ogóle. W dwa lata później sytuacja się poprawiła. Złą tradycję zapoczątkował znów w 1739 r. wójt i senior Jan Okoński. Do posiadanych już 40 zł wzięł jeszcze 100 zł, bo „wielka potrzeba padła” na niego „na wypłacenie się z pewnego długu”, lecz czynszów nie płacił. Dopiero wdowa po nim w niemal 10 lat później musiała się jakoś z bractwem rozliczyć, gdyż zniknęła z rejestru dłużników. Przykład okazał się zaraźliwy. Wkrótce inni też zaprzestali płacenia czynszów, a w roku 1749 niejaka pani Suchodolska przestała płacić z roli na *Imperatrix* 1 zł 20 gr przeznaczone na konsolację bracką. W 1754 r. na 15 dłużników ośmiu nie płaciło czynszów, w tym niektórzy od kilkunastu lat. W 1777 r. na 14 dłużników tylko jeden zapłacił czynsz w terminie a drugi z opóźnieniem. W 1788 r. okresy niepłacenia czynszów wynosiły po 8 i 12 lat, w roku następnym zadłużenie Tomasza Jaklewicza, pisarza miejskiego, wynosiło 13 lat, by w 1793 r. dojść do 15 lat (w pewnych latach płacił). Bractwo umorzyło mu część należności ze względu na pamięć matki, Apolonii Suliborskiej, fundatorki srebrnej sukienki na ołtarz bracki. Wyjątkową niesolidnością odznaczał się Ka-

³⁸ Płacić będą „przez żadnej Exkucy [s] i wymowy”, tamże, s. 205; „nie ekscypując sobie ani nawozu, ani ugoru”, tamże, s. 40.

³⁹ „Jednak bractwo literackie czyniąc sobie zabezpieczenie, uchowaj Boże, aby się więcej długu ukazało na placu małżonków Potyrańskich, najpierwszy dług bractwu literackiemu jest należący do wypłacenia, gdy w czasie przy wolnościach bez długu zostają”, tamże, s. 218.

sper Sienkowski, senior i skarbnik bractwa oraz wójt. Jako skarbnik nie wyliczył się z pieniędzy brackich za okres 1752—1756, sprzeniewierzył też 50 łokci zgrzebnego płótna darowanego na ołtarz bracki. W 1762 r. współuczestniczył w zagrabieniu ról szpitalnych, za co został pozwany przed sąd biskupi do Kielc⁴⁰. Kierowano przeciw niemu inne jeszcze zarzuty. Inną ujemnie wyróżniającą się osobistością był Stanisław Grabowski, również współuczestnik zagarnięcia ról szpitalnych, skarbnik i senior bractwa, rajca i burmistrz. W 1755 r. wziął z bractwa 12 zł, w 1764 r. odziedziczył 19 zł należne bractwu, a w pięć lat później uzyskał trzecią, niewyszczególnioną sumę. Od wszystkich tych pieniędzy nie zapłacił ani grosza czynszu, mimo że w latach 1773 i 1774 był wzywany do uregulowania swych długów. Okazuje się przy tym, że miał również wyderkać z bractwa św. Anny, z którego też się nie wywiązywał. Nie przeszkadzało mu to pełnić godności wiceseniora bractwa literackiego do r. 1776 (zmarł w roku następnym). Skoro w ten sposób postępowali notabie koprzywnicy, nic dziwnego, że gromkie nawoływania, aby zalegających dłużników podawać do wójta, nie mogły odnieść skutku.

Jak postępowano bractwo w wypadku niewypłacalności dłużnika? Często darowało mu część należności. Po 11 latach niepłacenia czynszu przez Helenę Jezierską sumę przejął w 1762 r. ktoś inny, a czynsze przepadły. O umorzeniu długów Franciszka Łodwigowskiego i Tomasza Jaklewicza była mowa. Spadkobiercy Stanisława Grabowskiego umorzono wszystkie jego długi („Bractwo na dzisiejszej sesji zupełnie wiecznemi czasy darowało, tak że już ani więcej w registracji tej księgi pisaną nie będzie”), pod warunkiem, że zwróci tylko zatrzymane od kilkunastu lat czynsze w wysokości 22 zł. Bardzo często zadawała się bractwo tzw. produkcją kwitu, tj. oświadczeniem dłużnika, że posiada taką a taką sumę od bractwa, z której należy się tyle a tyle czynszu.

Trzeba jednak podkreślić, że niepłacenie czynszu nie zawsze było wynikiem niesolidności płatników. Często przyczyną było zubożenie dłużników, zwłaszcza wdów i ludzi starych. Bułakiewiczowa musiała, jak wspomniano, sprzedać swoje gospodarstwo, aby rozliczyć się z bractwem. Bernard Styłski wziął niegdyś z bractwa 15 zł. „Teraz [tj. w 1772 r.], gdy podupadł tenże Styłski, zlecił dzieciom swoim —, aby oddali ten kapitał pomienionemu bractwu, a rolę w Lubusach leżącą, na której się zapisał — trzymali”. O niemożności płacenia przez mieszczan 7^o/_o czynszu może świadczyć fakt, że pod koniec XVIII w. pojawia się czynsz 5^o/_o (od 1778 r.)⁴¹.

Prócz legatów otrzymywało bractwo drobne sumy, dochód ze skar-bony i rozmaite drobiazgi, głównie w formie wotów. Z ról brackich do 1821 r. przetrwały dwie: pół morgi nad Glinikiem i 2 morgi na Grabówce (fundacja altarii)⁴². Drobne kwoty powinno się było przechowy-

⁴⁰ Kodeks koprz., s. 48.

⁴¹ Niższy czynsz występował z reguły, gdy dłużnik miał kilka długów u różnych bractw i cechów lub przy przeniesieniu danej sumy na innego dłużnika. W r. 1779 niejaka Katarzyna Pietruszczyna legowała do cechu kuśnierskiego 100 zł na 6^o/_o, który miała płacić jej córka. W 3 lata później „zważywszy wspomniany cech, że jest to z obciążeniem” spadkobierczyni, zmniejszył jej czynsz do 5^o/_o. Oświadczenie luźne w Archiwum parafialnym w Koprzywnicy.

⁴² WAP Radom, KWS 301, s. 45.

wać w skrzyni brackiej. Często jednak przechowywali je u siebie skarbnicy czy seniorzy, co — pomijając kwestię ich uczciwości — powodowało niekiedy przepadek pieniędzy. Np. przed 1724 r. bractwo straciło 29 zł: 19 zł „temerarie na requisicyą P. Wojta nieboszczyka do podatku miejskiego, kiedy rejestr nie wystarczał, są dołożone i windykacji onych nie masz sposobu”, zaś 10 zł zostało oddane na przechowanie do cechu szewskiego i tam zginęło.

Już na początku XVIII w. Jacek Andzel legował rolę wartości 200 zł na srebrną sukienkę do obrazu na ołtarzu brackim. Legat jednak nie doszedł do skutku. I w tej sprawie bractwo wykazało wiele niedołęstwa. Drugi legat na ten cel, uczyniony przez Jadwigę Kołaczówną w wysokości 400 zł, również został zmarnowany. Za 158 zł kupiono pas srebrny, potem wójt Jan Okoński pojechał do Krakowa kupić obraz i wydał 48 zł; obraz „jest kupiony, ale nie wart tego”. Tenże wójt pojechał do Kielc topić wota z ołtarza brackiego, co kosztowało 25 zł i 10 gr. Uderzają przy tym wysokie wydatki i dalekie wojaże wójta. Wreszcie za 6 zł sprawiono ramy do obrazu, a za 8 dokupiono srebra. W sumie wydano 245 zł i 10 gr. Resztę pieniędzy wypuszczono na wyderkaf i sukienki nie sprawiono. W końcu sukienkę ufundowała przed r. 1773 Apollonia Suliborska. Bractwu pozostała jeszcze w „skarbcu kościelnym brackim” sztuka srebra wagi 1 funta gdańskiego i 3 łutów, z której miano uczynić sukienki dla aniołków, ale w r. 1790 to srebro sprzedano za 40 zł, za które odmalowano „ołtarz czyli obraz”. Niedługo zresztą cieszone się srebrną sukienką, gdyż podczas powstania kościuszkowskiego Komisja Porządkowa Sandomierska zarekwirowała srebra kościelne, natomiast resztę zabrali Austriacy ⁴³.

*

Obraz bractwa literackiego w osiemnastowiecznej Koprzywnicy odzwierciedla pozycję, sposób zachowania się i mentalność wyższej warstwy mieszczaństwa koprzywnickiego, sprawującej władzę w miasteczku. Odmienne od nie mającego wyraźnego oblicza społecznego bractwa św. Anny, bractwo literackie było organizacją *quasi*-patrycjatu miejskiego. Spośród jego szeregów rekrutowali się członkowie magistratu, względnie odwrotnie — bractwo zabiegało o wciągnięcie w swe szeregi osób sprawujących władzę w mieście, zwłaszcza wójta, który jako czynnik z reguły rządzący bractwem wywierał znaczny wpływ na jego losy. Będąc „elitą władzy” było bractwo literackie istotnym czynnikiem w dziejach miasteczka. Analiza bractwa rzuca ponadto pewne światło na inne warstwy mieszczaństwa koprzywnickiego ⁴⁴.

⁴³ Tamże, s. 20 i 39. Cytaty w tekście bez podania przypisów pochodzą z księgi bractwa literackiego. W niektórych wypadkach zamiast strony w księdze podano datę roczną.

⁴⁴ Postulat badania dziejów miast od strony bractw wysunął na II Sandomierskiej Konferencji Naukowej PTH w dniach 24—26 września 1971 prof. Karol Górski; por. sprawozdanie St. Russockiego, KH LIX, 1971, nr 2. s. 492.

Генрих Руцински

ЛИТЕРАТУРНОЕ БРАТСТВО В КОПШИВНИЦЕ КАК КАРТИНА ОБЩЕСТВЕННОЙ СТРУКТУРЫ
МЕЛКОГО ГОРОДА В 1694—1795 ГГ.

Исследования по религиозным братствам могут не только пролить свет на организационные структуры католической церкви и религиозную культуру широких кругов общества, они позволяют выяснить ряд общественных процессов, иногда входят в пределы и экономических вопросов.

Из религиозных братств и ремесленных цехов, как коллективов имеющих обычно правоспособность (*communitates*), составлялась в мелких городах общественность более высокого порядка — *communitas* городская. С другой стороны, роль представителей отдельных мещанских слоев в братствах позволяет получить представление об общественных отношениях в мелких городах.

Из нескольких цехов и братств, действовавших в середине XV в. в Копшивнице под Сандомиром, значительную роль играло литературное братство.

В приходском архиве в Копшивнице находится братская книга, основанная в 1700 г., опирающаяся на более старые материалы и ведшаяся до второй половины XIX в. Она включает протоколы заседаний братства за весь XVIII в., записи членов за первую четверть того же века и расчеты должников братства за весь период ведения книги.

Литературное братство в Копшивнице образовалось в 1430 г. в момент, когда город достиг известной степени общественного и экономического развития, когда его население стало ощущать необходимость в удовлетворении определенных религиозных, благотворительных, культурных и организационных потребностей.

Вначале оно называлось братством убогих, наименование же литературного братства оно присвоило себе во второй половине XV в. Двукратно проводившиеся организации в 1602 и 1700 г. принесли усиление культа Богоматери и смещение акцентов набожности с коллективных форм на единоличные. Замкнутое, не слишком многочисленное братство объединяло представителей городской власти. Престиж членов братства, и особенно его старейшин, повышался пением по-латыни мессы по праздникам и воскресеньям в экспонированном месте приходского костела. В XVIII в. во главе братства стоял обычно воит города. В ведении братских старейшин, идентичном, как правило, городскому магистрату, находилось имущество, которое братья скрывали перед церковной властью, что приводило порой к резким конфликтам.

Желательная при поступлении в братство грамотность и знание латыни (хотя безграмотные тоже могли состоять в братстве) приводила к тому, что в литературном братстве по сравнению с другими состояло много мужчин — почти половина состава. Около 75% членов составляли жители Копшивницы, следовательно, братство имело определенно мещанский характер. Из иногородных одну треть составляла шляхта, не принимавшая, однако, участия в его организационной жизни.

Поведение старейшин литературного братства в Копшивнице проливает свет на образ поведения представителей городского магистрата и старейшин цехов. Существенно здесь отношение лиц, возглавляющих братство, к своим финансовым обязательствам перед братством, особенно же — реакция остальных членов братских властей на недобросовестность братьев, часто снисходительная по отношению к местным знатым людям. Залезание в долги представителей городской власти у братств и цехов позволяет судить об их занятиях. Почетные звания, оставленные за братскими старейшинами, позволяют довольно точно определять их общественный вес в городе.

Все эти данные приобретают особое значение в случаях, когда, как это случилось в Копшивнице же, городские книги не сохранились.

Henryk Ruciński

LA CONFRÉRIE „LITTÉRAIRE” DE KOPRZYWNICA EN TANT QU'IMAGE
DE LA STRUCTURE SOCIALE D'UNE PETITE VILLE DANS LES ANNÉES 1694—1795

Les études sur les confréries de dévotion peuvent non seulement éclairer les structures d'organisation de l'Eglise ainsi que la culture religieuse de cercles plus élargis de la société, mais elles permettent aussi d'expliquer certains processus sociaux et économiques. Dans les petites villes, les confréries de dévotion comme les corporations d'artisans disposant d'une personnalité juridique (*communitates*), composaient ensemble une communauté de degré plus élevé — la *communitas* municipale. D'autre part le rôle joué par les représentants de différentes couches de la bourgeoisie dans les confréries permet de mieux comprendre les structures sociales de ces bourgades.

Parmi plusieurs corporations et confréries qui depuis la moitié du XV s. développaient leur activité à Koprzywnica près de Sandomierz, la confrérie dite „littéraire” jouait un rôle considérable. (Le nom de la confrérie signifiait tout simplement que ses membres devaient savoir lire et écrire).

Dans les archives paroissiales de Koprzywnica se trouve le grand livre de la confrérie, commencé en 1700 mais se fondant sur des sources plus anciennes, livre qui était tenu régulièrement jusqu'à la seconde moitié du XIX s. Il comporte les comptes-rendus de session pour le XVIII s., les inscriptions de nouveaux membres ainsi que les comptes détaillés des débiteurs de la confrérie.

La confrérie „littéraire” a été fondée en 1430, au moment où Koprzywnica était arrivée à un certain degré de développement social et économique, lorsque ses habitants ont commencé à ressentir la nécessité de satisfaire à certains besoins religieux et de bienfaisance, ainsi qu'à des besoins culturels.

Elle s'appelait au début la confrérie des pauvres et ce n'est qu'à la seconde moitié du XV s. qu'elle a pris le nom „littéraire”. Les deux réorganisations qu'elle subit en 1602 et en 1700 ont amené l'accroissement du culte de la Sainte-Vierge et le passage des formes de piété collectives à des formes plus individuelles. Elle est toujours restée exclusive, groupant les représentants des pouvoirs municipaux auxquels elle conférait des titres d'honneur de *spectabilis* et *famatus*. Le prestige des membres de la confrérie et surtout de ses supérieurs était assuré par la grand messe chantée en latin chaque dimanche et les jours de fête dans un endroit exposé de l'église paroissiale. C'est presque toujours le maire qui présidait au XVIII s. à la confrérie. De même les supérieurs de la confrérie formaient en général le conseil municipal et géraient la fortune que les frères tâchaient de dissimuler aux pouvoirs ecclésiastiques ce qui conduisait de temps en temps à des conflits acerbes. Cette fortune qui par ses dimensions ne se distinguait pas de celles des autres confréries et corporations était malgré cela, paraît-il, l'un des facteurs principaux de la vitalité de la confrérie.

La faculté de lire et d'écrire ainsi que la connaissance du latin que l'on exigeait lors de l'inscription à la confrérie (bien qu'on trouvait parmi ses membres aussi des illettrés) était la raison pour laquelle la confrérie „littéraire” était en majorité masculine. Près de 75% des membres étaient des habitants de Koprzywnica, la confrérie avait donc un caractère visiblement bourgeois. Parmi les membres qui ne provenaient pas de la ville, un tiers venait de la noblesse qui, d'ailleurs prenait peu de part à la vie de la confrérie et ne faisait pas partie de ses autorités. L'analyse de la manière d'agir des supérieurs de la confrérie en question permet de mieux voir les attitudes des représentants du conseil municipal ainsi

que celles des supérieurs des corporations. Il faut observer notamment comment ceux qui se trouvaient à la tête de la confrérie s'acquittaient envers elle de leurs obligations financières et comment réagissaient envers les confrères malhonnêtes les autres membres de la confrérie.

L'endettement des représentants des autorités municipales envers les confrères et la corporation permet de tirer des conclusions quant à leur activités. Les titres d'honneur réservés aux supérieurs des confréries permettent de définir assez précisément leur position sociale dans la ville.

Toutes ces données prennent une signification particulière dans les cas où, comme à Koprzywnica, les grands livres municipaux n'ont pas été conservés jusqu'à nos jours.